

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.

Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Powtarzanie starych błędów.

Wypadki ostatnich dni w naszej polityce wewnętrznej, t. j. **aresztowania posłów białoruskich** z jednej strony, a z drugiej jednak **ciągle umizgi w stronę mniejszości narodowych**, to jest żydów, ukraińców i białorusinów, zmuszają nas nie tylko do zastanowienia, ale i do przypomnienia sobie pewnych rzeczy po to, by uniknąć błędów na przyszłość. Nie się bowiem bez przyczyny nie dzieje. Przyczyny te tkwią w fałszywych założeniach.

Pierwszymi ludźmi, którzy w Polsce do władzy się dorwali, to byli **członkowie partii socjalistycznej**. Byli to pp.: Józef Piłsudski i Moraczewski. Przypominamy, iż **pierwszym prezydentem** (choć miał tytuł naczelnika Państwa) był Józef Piłsudski od 11 października 1918 do 9 grudnia 1922. **Wszystko**, cokolwiek się w Polsce w jej początkach działo, **robiło się pod silnym jego wpływem**. **Pierwszym rządem**, jaki został w Polsce przez Piłsudskiego powołany, był rząd Moraczewskiego. **Podwaliny przez nich pod państwowość naszą kładzione** były i są tego rodzaju, że na nich oparta **nasza państwowość ciągle się chwieje i stale niedomaga**. Niema, zdaje się, już nikogo w Polsce, kto by na te rządy nie narzekał i nie wiedział o tem, ile złego Państwu zrobiły. **Nadmierny rozrost administracji państwowej**, stworzenie wielkiej maszyny z mnóstwem ministerstw, wydanie ustaw, niezgodnych z życiem, to ich dzieło.

Walka o to, czy Polska ma być państwem narodowym, to jest polskim, czy też hotelem zajezdnym dla wszystkich, to jest państwem narodowościowym, trwała dość długo. **Rozbudzono**

apetyty mniejszości narodowych przez nagłe tworzenie to szkół ruskich, to białoruskich, **rażąc zapominając o Polakach** na tych kresach mieszkających. Zamiast Państwo oprzeć na **polskiej** ludności, starano się kupować dla Państwa rozmaitemi ustępstwami zdecydowanych wrogów polskiego narodu.

Ile to wysiłków potrzeba było i Sejmu i następnych rządów, **ażebym te rażące błędy ponaprawiać**. I tak, **trzeba było znieść kilka ministerstw** niepotrzebnie do życia powołanych, znieziono bowiem ministerstwo **sztuki i kultury**, ministerstwo **zdrowia**, ministerstwo **poczt i częściowo** bodaj usprawniono administrację.

Każdy zaś rozumny człowiek wie, ile to **wysiłku** trzeba, by fałszywe podwaliny pod dom założone zmienić i poprawić. Tak i w tym wypadku. Gdy dzięki porozumieniu stronnictw doszedł do władzy **rząd t. zw. koalicyjny**, pierwszą rzeczą, którą na czoło wysunął, to były **oszczędności** i zastosowanie polityki gospodarczej państwa do starej zasady: „tak krawiec kraje, jak mu materji staje”. Wiadomo dalej, iż za rządów koalicyjnych pracowała komisja trzech nad projektami, **usprawniającymi całą administrację państwową**. Projekty te już były rządowi przedstawione i miały być wcielone w życie.

Tymczasem przyszły znane wypadki **majowe**. **Wszystko zostało przerwane**. Do władzy doszli z powrotem **znów ci sami ludzie**, którzy byli na początku, a mianowicie lewica, z socjalistami i Piłsudskim. Było dużo krzyku i hałasu i rozbudzonych nadziei, a zapomniano, że **ci ludzie zupełnie się nie zmienili**, pozostali takimi, jak byli.



I oto co dziś widzimy: minister spraw wewnętrznych Młodzianowski zatwierdził statut t. zw. Białoruskiej Gromady. Mimo ostrzeżeń ze strony obozu narodowego popierano działalność białoruską i ukraińską i wreszcie doszło do tego, że okazało się, że robota ta wcale nie szła po linii zjednania dla Polski białorusinów i ukraińców, ale owszem, była wymierzona przeciw Państwu, prowadzona za pieniądze obce. „Białoruska Gromada“ przygotowywała ludność kresową do wojny z Polską i do oderwania tych ziem od Polski, a połączenia ich z sowieckimi republikami. Wnioski i żądania Związku Ludowo-Narodowego do wydania ustawy, uznającej komunizm za działalność antypaństwową i do nieuwierzenia partii komunistycznej w Sejmie, rząd zlekceważył. Domaganie się i żądanie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu w tym duchu, by ograniczyć ilość posłów mniejszości narodowych, zabezpieczyć wybór posłów polskich, zostało głosem wołającego na puszczy Rząd bowiem wypowiedział walkę obozowi narodowemu i w tej walce chciał mieć po swej stronie mniejszości, a takie stanowisko rządu tylko rozzuchwalało płatnych agentów komunistycznej Rosji.

Wyczytaliśmy w dziennikach, iż na jednym z ostatnich posiedzeń Rady ministrów powołano do życia z powrotem zniesione za rządów narodowych ministerstwo poczt i telegrafów. Słuchać znowu o mającym powstać ministerstwie zdrowia. Co to wszystko ma znaczyć? Ot, nie jest to nic innego, tylko powrót na całe łuny do tego, co już było. Zamiast oszczędności — nowe urzędy, nowi ministrowie. Ale tu nie chodzi o to, czy państwo i podatnicy w państwie wy-

trzymają te nowe ciężary, chodzi o stworzenie nowych posad dla swoich ludzi. A czy to nie jest straszne, że tylu ludzi młodych, doświadczonych i dobrych urzędników usunięto z posad, dano im emerytury, a na ich miejsce poprzyjmowano nowych, ale swoich, często bez należytego przygotowania do urzędów, na jakie ich wysunęto. A ile to wszystko kosztuje?

Doskonałą chwilę w czasie strajku angielskiego zamiast wyzyskać do uregulowania naszych stosunków gospodarczych, do wystarania się w tym czasie o pieniądze z zagranicy na inwestycje i kredyty dla uruchomienia warsztatów pracy zaniedbano. Głównie bowiem w tym czasie zwrócono uwagę na dalsze rozbijanie społeczeństwa na kliki i partje przez powoływanie do życia nowych stronnictw politycznych. Świadczymy obecnie, jak z tygodnia na tydzień bywa liczba bezrobotnych, drożyzna rośnie i zamiast skupić uwagę rządu i społeczeństwa na to, co grozi, to rząd wysłał się nad sposobami najenergiczniejszego popierania nowych tworów politycznych.

Zjawiska przez nas poruszone napawają nas obawą, dokąd idziemy i gdzie nas to błądzenie po omacku zaprowadzi. Jeżeli kiedyś, to dziś wszyscy ludzie uświadomieni i zdający sobie sprawę z niebezpieczeństwa powinni zabrać się do energicznej roboty i do przeciwdziałania wszystkiemu, co rozbija nasz naród i rozstraja nasze życie państwowe. Twardo stać przy obozie narodowym, wzmacniać szeregi organizacyjne i zjednywać nowe szeregi. Temu chaosowi musimy przeciwstawić zwartą opinię obozu narodowego.

JÓZEF MATYŁOŚ

Zjazd Rady Wojewódzkiej Z. L. N. w Krakowie.

W niedzielę 23. bm. odbył się w Krakowie zjazd Rady Wojewódzkiej Związku Ludowo-Narodowego, w którym wzięli udział posłowie: Konopezyński, Matylosz, Rymar, Tabaczyński i Zamorski.

Licznie zebranych delegatów powitał prezes Rady wojew. poseł Rymar, poczem w dłuższym referacie, jasno i przejrzysto przedstawił naszą obecną sytuację wewnętrzną i zagraniczną. Nasza sytuacja gospodarcza jest na razie dobra i gdyby nie było jakiejś niespodziewanej katastrofy, czy klęski nieurodzaju, Rząd potrafi w bieżącym roku związać koniec z końcem. Zrównoważenie budżetu jest wynikiem oszczędności wprowadzonych przez poprzedni Rząd większości narodowej, który niedobór miesięczny, wynoszący w listopadzie 1925 r. przeszło 40 milj. zł miesięcznie doprowadził stopniowo do 800 tysięcy w maju 1926.

Następny referat wygłosił poseł Zamorski na temat stosunku naszego Stronnictwa do Obozu

Wielkiej Polski. Ma on za zadanie ściągnięcie jak największej liczby Polaków bez różnicy na zapatrywania polityczne i utworzenie przez to zdrowej opinii narodowej, decydującej o losach Państwa.

Związek Ludowo-Narodowy poprze całą siłą pracę Obozu Wielkiej Polski, ale członkowie Z. L. N. nie powinni zaniedbywać przez to pracy organizacyjnej na terenie własnego Stronnictwa.

W przemówieniu swem poruszył pos. Zamorski sprawę nadużycia imienia ś. p. Ks. Stojałowskiego przez stańczykowskich agitatorów, zakładających nowe stronnictwo „Stojałowczyków“, a stawiających sobie jako program: walkę ze Związkiem Ludowo-Narodowym. Wykazawszy, żeśmy z programu ś. p. Ks. Stojałowskiego niczego nie uronili, lecz rozwijamy go na wszystkich polach, zaznaczył poseł Zamorski, że w dwóch numerach tygodnika, wydawanego przez to nowe stronnictwo, niema ani jednego jakiegóż konkretnego zarzutu przeciw Z. L. N.

prócz tego, że Ż. L. N. zawsze i niechętnie odnosi się do poczyniań marszałka Piłsudskiego. Co to ma wspólnego z programem ś. p. Ks. Stojałowskiego?

Ś. p. Ks. St. za życia nie mógł mieć opinii w tym kierunku, czy popierać, czy zwalczać marszałka Piłsudskiego, bo nie było wtedy marszałka. Byli natomiast dwaj ludzie, którzy walczyli przeciw Ks. Stojałowskiemu, tworząc przeciw narodowcom polskim **blok z najrozmaitszych stronnictw**: od konserwatystów aż do socjalistów; to byli **Badeni i Bobrzyński**. Dzisiejsza Piłsudczyzna jest tylko **odgrzebanie i rozszerzeniem ówczesnego „bloku namiestnikowskiego“**. Gdyby żył Ks. Stojałowski, byłby taksamo przez ten dzisiejszy blok prześladowany.

P. Tadeusz **Bielecki**, jako delegat Obozu Wielkiej Polski, nawiązując do poprzednich referatów, uzupełnił je, przedstawiając zadania i cele oraz prace organizacyjne O. W. P.

Następnie składali delegaci **sprawozdania z Kół**, które reprezentowali, poczem uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

REZOLUCJE:

Rada Wojewódzka stwierdza:

1) że rządzące obecnie w państwie czynniki doszły do władzy drogą, której żadne następne formalne akty steryzowanego wydarzeniami majowymi Sejmu i Senatu nie mogą wobec narodu uprawnić i ulegalizować;

2) że czynniki rządzące doszedłszy do władzy drogą konspiracji, **ukrywają przed społeczeństwem swój program polityczny** tak w dziedzinie spraw zagranicznych, jak wewnętrznych, co wywołuje nieufność do rządu, oraz zaniepokojenie opinii publicznej, szczególnie w obliczu niebezpieczeństw, zagrażających państwu od zewnątrz i od wewnątrz;

3) że czynniki te uprawiają w stosunku do społeczeństwa politykę **rozbijania** jego politycznej zwartości, a to celem ułatwienia sobie panowania nad nim, co też było stosowane przez wszystkie rządy, które dochodziły do władzy nad krajem drogą zbrojnego gwałtu;

4) że czynniki rządzące usiłują rozbić **jedność religijną** narodu polskiego przez **popieranie rządów sekciarskich**, podkopywać u podstaw znienawidzony przez masonerię Kościół Katolicki, stanowiący ostoję naszej siły i jedności duchowej, jednocześnie starając się uspić czujność społeczeństwa przez oficjalne honory, składane oficjalnym dostojnikom Kościoła;

5) że od czasu przewrotu majowego nastąpił **wzrost komunizmu**, wypierającego w środowiskach miejskich i wiejskich dawne stronnictwa demagogiczno-radykalne, podczas gdy władze bezpieczeństwa energicznie zajmują się śledzeniem organizacji narodowych polskich, a wykrywanie przez władze „jacejek“ komunistycznych osłabło;

6) że od czasu przewrotu majowego **wzmogła się akcja odśrodkowa na Ziemiach wschodnich i zachodnich, wspomagana przez mocarstwa sąsiednie**, przyczem czynniki obecnie państwem rządzące, przeniknięte ideami tak zw. „federalcyjnymi“, przez zgodę na tworzenie jawnych organizacji wywrotowych, umożliwiły rozwinięcia tej akcji do groźnych dla bytu państwa rozmiarów;

7) że czynniki rządzące nawet po zdobyciu władzy nie wyrzekły się metod **gwałtu i bezprawia**, czego przykładem jest **więzienie zasłużonych generałów, bezkarność sprawców ohydnej nocnego napadu na mieszkanie i osobę pos. Zdziechowskiego, wreszcie wydawanie ustaw kagańcowych**, urągających nie tylko wolności obywatelskiej, ale porządkowi prawno-administracyjnemu i sądowemu w państwie;

8) że rząd zamachowy otrzymawszy od Izb ustawodawczych najdalej idące pełnomocnictwa do prac reorganizacyjnych i prawodawczych, okazał dotychczas **całkowitą bezczynność i nieudolność**, używając hasła reorganizacji jedynie dla **rugów partyjnych i obsadzania stanowisk państwowych przez rządzącą klikę**;

9) że głośno zapowiadana przy przewrocie majowym **walka z nadużyciami** w administracji państwowej **nie tylko nie została wzmocniona**, ale w porównaniu z stosunkami przedzamachowymi **całkowicie ucichła**. W opinii publicznej ustala się przekonanie, że liczne akcesy do obozu „sanacji moralnej“ tłumaczyć należy faktem, że przypisanie się do obozu „sanacji“ daje nie tylko karierę urzędową, lecz również zabezpiecza przed karzącą ręką sprawiedliwości;

10) że **tak z armii, jak i z administracji są rugowane jednostki o wybitnych kwalifikacjach fachowych i nieskazitelnej opinii**, celem zastąpienia ich osobistościami zgola nieodpowiedniami, a których jedyną kwalifikacją jest ich bałwochwaleczy stosunek do twórcy zamachu, przyczem oficjalna prasa zamachu otwarcie propaguje powyższą zasadę rugów. **Atmosfera zaś denuncjacji i niepewność jutra** denerwuje i demoralizuje administrację i rozstraja jej pracę;

11) że przy powiększaniu budżetu państwa ponad istotną możność społeczeństwa, dążenie do uzyskania maksymalnych świadczeń sprawia, że w wielu wypadkach **system podatkowy przestacza się w system haraczów**, nakładanych przez administrację skarbową z całkowitą samowolą, pod pozorem i postacią podatków, przyczem administracja skarbową jest wynagradzana ustawicznymi „remuneracjami“ niestosowanymi w innych działach administracji, nawet za najgorliwszą i najofiarniejszą pracę;

12) że zamach majowy przerwał pracę nad rewizją ustaw o „dobrodziejstwach socjalnych“, wskutek czego **instytucje opieki społecznej** (Kasy Chorych, ubezpieczenia od wypadków), pozostają nadal przedewszystkiem instytucjami do ściągania

gania ze społeczeństwa **ciężkiego haraczu** na rzecz czynników „sanacji moralnej“, administrujących tymi instytucjami, których rzeczywista wartość dla ubezpieczonych jest zgoła niewspółmierna z ciężarami, jakie na ich rzecz ponosi produkcja;

13) że rząd nie umiał należycie wyzyskać dla państwa pomyślnej konjunktury gospodarczej wywołanej przez strajk angielski, a powiększając budżet do granic nadmiernych, **stwarza warunki do nowego załamania się waluty polskiej**;

14) Rada stwierdza, że społeczeństwo polskie, rządzone na podstawie i w imię dokonanego aktu przemocy zbrojnej, żyjące w atmosferze niepewności stosunków politycznych i prawnych, rozumiejące niepewność i tymczasowość rządu opartego o jednostkę, o „czynnik nieobliczalny“ naszej polityki, uprawnione do spodziewania się nowych gwałtownych zmian i aktów przemocy, w znacznej mierze zatraciło, na skutek przewrotu majowego, „cnotę obywatelstwa“, to jest poczucie odpowiedzialności za losy państwa i popadło w stan bierności, właściwy psychologii „poddanych“ będących tylko przedmiotem poczynań politycznych, wskutek czego **osłabiona została siła czynnego patriotyzmu narodowego**, jedyna prawdziwa, twórcza i obrończa siła każdego państwa.

Na podstawie powyższego, Rada wyraża przekonanie, że wszelki oportunizm w stosunku do czynników sprawujących obecnie rządy w Polsce musi być uznany za niedopuszczalny dla polityki obozu narodowego.

Rada wyraża **uznanie dla klubu Parlamentarnego Z. L. N.**, który jeden na terenie Sejmu umiał zachować godność przedstawicielstwa narodowego tak w sprawie wyboru Prezydenta, jak w sprawie pełnomocnictw dla majowego rządu.

Wreszcie w przeświadczeniu, że rok bieżący będzie rokiem ważnych dla państwa rozstrzygnięć, że Ojczyźnie naszej grożą wielkie trudności w polityce zewnętrznej oraz ciężkie przejścia i wstrząsy na wewnątrz, a to w związku z akcją wywrotową i systemem rządów zamachowych, Rada Naczelna Zw. L.-N. **wita z największym uznaniem inicjatywę Romana Dmowskiego**, jako wodza obozu narodowego w Polsce, skierowaną do skupienia, zorganizowania wszystkich sił tego obozu do walki o podstawowe dobra naszego życia religijnego, narodowego i kulturalnego, oraz zmierzającą do odbudowania i do wzmożenia w społeczeństwie cnoty obywatelstwa i czynnego patriotyzmu, tej jedynej siły, zdolnej ratować narody i państwa w dobie niebezpieczeństw.

Dr. ALEKSANDER ROLANOWSKI
adwokat i obrońca w sprawach karnych
w Krakowie, Lubicz 26. (narożnik ul. Rakowickiej)

JAN ZAMORSKI.

Religijne poglądy na świat.

IV.

Gdy więc rozmaite ludy żyją i wychowują się przez pokolenia w **rozmaitych** wyobrażeniach o tem, co jest dobre, a co złe — jakie są ich obowiązki względem siebie, swojej rodziny, swojego otoczenia, swoich bliźnich — jaki stosunek do ludzi różnych zawodów, różnego języka i pochodzenia — to tylko głupiec, albo wprost oszust może innym zawracać głowę gadaniem o całej ludzkości. Mów czarnemu **Kafrowi** o postępie, a on, gdy znajdzie sposobną chwilę, schwyty cię, ugotuje i zje, obliżując się ze smakiem. Każ **buddyście** pracować, niedospać, niedojeść, a oszczędzać i robić majątek, to popatrz na ciebie, jak na jakieś żarłoczne zwierzę, które nie wie nawet, że poza żołądkiem posiada duszę nieśmiertelną. Próbuj u **brahmanistów** przeprowadzić równe głosowanie, to nie zjawia się w lokalu wyboreczym, aby się nie zetknąć z niższymi i nie oddychać powietrzem, zanieczyszczonem przez parjasa. Thumacz **muzułmaninowi**, żeby zmienił sposób życia i zaczął razem z chrześcijaninem radzić o doli swojego kraju, to on z „niewiernym psem“ nie zechce komitywy, a radzić nie potrzebuje, bo tam w niebie u Aliaha wszystko jest zgóry przewidziane i głupi rozum ludzki nie w tem nie zmieni, a dopuści się grzechu niewiary i nieufności względem Boga. Wpuść **żyda** do spółki, to będzie mówił liberalnie o równości ludzi i potrzebie wyzbycia się przesądów rasowych, aby twoją ostrożność uspić, a po cichu tak wszystko urządzi, ażeby spółkę opanować i albo mieć z ciebie sługę, albo zabrać ci wszystko, co masz — chyba, że sobie obliczył, iż dotrzymanie spółki z tobą jest dobrym interesem dla niego.

Pogląd na świat, wytworzony przez rozmaite religje i wychowanie w nich narodów przez długie pokolenia, sprawia, że to samo, **co jest potrzebne i pożyteczne w Europie, jest zbyteczne lub szkodliwe w Azji**. Do tego przychodzi różnaitość klimatu i sposobu życia. W ciepłych Indiach można być świątobliwym żebrakiem, bo tam obejdzie się człowiek bez mieszkania, mogąc spać przez cały rok na polu lub w lesie, a jeżeli ma jedno drzewo daktylowe i jedno bananowe, potrafi przez cały rok żyć bez pracy. Może zatem rozmyślać o nirwanie. Ale każe **Syhirakowi** lub północnemu **Kanadyjczykowi** obejść się bez dachu nad głową, bez opału, ciepłego ubrania i obfitego jedzenia, a rodzaj ludzki wyginie w tych stronach.

To też niema praw, ani urządzeń, któreby były dobre dla wszystkich krajów i narodów na świecie. Prawa i urządzenia muszą się **zmieniać** wedle klimatu, rasy i wychowania narodów. Tylko warjat lub głupiec wierzy, iż wynalazł jedną receptę na zbawienie ludzkości. Niegłupi

żydzi, którzy pasorzytuja na różnych narodach tak w krajach ciepłych, jak zimnych, wymyślają takie lekarstwa, **niby to dla wszystkich skuteczne**, a w istocie dobre **tylko dla nich**. Tak **żyd niemiecki Marks** wymyślił socjalizm i znalazł głupeców tak w Hiszpanji, jak w Anglii, tak w ciepłych Włoszech, jak w zimnej Rosji, tak w gorącym Meksyku, jak w chłodnej Polsce, którzy **walczą o dobro żydowskie z krzywdą własnych rodaków**. Pomyłony na umyśle **Lenin**, który umarł na rozmięczenie mózgu, zastosował ten żydowski pomysł w Rosji i wyróżnawszy 2 miliony Moskali, zapewnił panowanie żydom, a nędzę, zgniliznę i niewolę najstraszliwszą wszystkim Rosjanom.

Panujący w Rosji żydzi próbują przeszczepić tę naukę do brahmanistów, buddystów, mahometanów, do Chin i Indji, a równocześnie forytują ją w Polsce, w Anglii: wszędzie. W Anglii ta robota skończyła się dziś tem, że robotnicy, a jest ich wiele milionów, którzy przed majem pracowali po 7 godzin w kopalniach, teraz od grudnia pracują po 10 godzin i biorą mniejszą zapłatę, niż brali przed majem. Ale Anglia przestała być na ten czas groźną dla bolszewików.

Prawa i urządzenia narodu powinny być **zastosowane do klimatu, rasy i religijnych wierzeń**. Klimat może być zimny, umiarkowany, lub gorący, a ziemia w tym klimacie może być urodzajna lub jałowa, mieć bogactwa ziemne, albo być bez nich. Do tych warunków stosuje się sposób życia mieszkańców. **Rasa** może być zaborcza i niespokojna, a pracowita, jak **niemiecka** — leniwa i łakoma, a nie chcęca myśleć jak **słowiańska** — polotna, żywa, do wielkich zamiarów zdolna, jak **włoska** lub **francuska** i do tego również muszą się stosować ustawy. Do tego trzeba uwzględnić, czy wśród ludu pewnej rasy mieszka większa czy mniejsza liczba żydów, bo ei potrafią każdą ustawę skrzywić w wykonaniu i skrzywić, spaczyć, przekreślić sposób myślenia ludu, wśród którego żyją, podsunąć mu żądania i hasła zabójcze dla niego, a korzystne dla nich.

Wreszcie **najważniejsze jest religijne wychowanie danego ludu**, czy on wyrósł w wyobrażeniach buddyjskich, muzułmańskich, brahmińskich, konfuciuszowskich czy też wyobrażeniach chrześcijańskich. Te wyobrażenia są często ważniejsze od ras i klimatu, bo w dążnościach, pragnieniach, dążeniach ludu one naprawdę rozstrzygają.

Dlatego też **musimy osobno zastanowić się nad chrześcijańskim porządkiem na świat**, bośmy w nim od pokoleń wyrosli.

**Niech nie zabraknie
żadnego z naszych Przyjaciół w wykazach
darów
na Fundusz Prasowy!**

Zdrowotność wsi polskiej.

Różne **skórne choroby**, szczególnie świerzby, są plagą ludności wiejskiej. Przyczynę łatwo zgadnąć: **ciągłe stykanie się z inwentarzem**, przy powszechnem niechlujstwie. **Wszawica** jest także na wsi bardzo rozpowszechniona, zwłaszcza u dzieci. Nie jest to wcale drobnostka, bo wszy przenoszą nie tylko tyfus plamisty, ale także gruźlicę. Nauczyciele mogliby dużo wpłynąć na poprawę tych stosunków, zabraniając np. dzieciom zawieszonym wstępu do szkoły.

Śmiertelność wśród noworodków jest po wsiach ogromna, a pochodzi głównie z **braku uświadomienia u matek i ich otoczenia**. Rady i pomocy położnicom, w ostatnich miesiącach ciąży i w czasie porodu, udziela tak zwana „babcia“ albo „kusierka“, czyli domorośla akuszerka, nie mająca oczywiście pojęcia ani o antyseptyce, ani o głównych zasadach położnictwa. Przenoszenie więc gorączki porodowej przez taką wiejską doktórkę, zdarza się bardzo często. — **Czasem wszystkie dzieci urodzone w danej wsi w pewnym okresie czasu przychodzą na świat nieżywe**, bo matki ich, zaraziła akuszerka gorączką porodową, lub inną chorobą.

Należałoby oczywiście **zakazać nieegzaminywanym** kobietom wykonywania praktyki akuszerkiej, ale taki zakaz na papierze, który być może nawet istnieje, **niewiele pomoże**, o ile nie będzie na miejscu **lepszych sił**. Trzeba więc, aby przynajmniej w każdym wojewódzkim mieście odbywały się rok rocznie przynajmniej trzymiesięczne **kursa dokształcające** dla akuserek wiejskich. Sejmiki udziela bezwątpienia chętnie potrzebnych na ten cel funduszy.

Katar kwaśny żołądka i rozstrzeń (dilatatio ventriculi) to najczęstsze chroniczne cierpienie chłopów polskiego, zdarzające się także u dzieci, **spowodowane nadmiernem spożywaniem ziemniaków, w połączeniu z różnymi kwasami**: żurem, barszczem, kapustą i octem. Ale tu już wchodzi my w zakres kwestji ekonomicznej, chociaż i przyzwyczajenie odgrywa tu także pewną rolę. **Naogół ludność wiejska źle się odżywia, spożywając za mało tłuszczu i substancji białkowych**. Źle się także **odziewa**. Są wsie, w których nie ma ani jednego kozucha. Widzieć go można tylko u czeladzi dworskiej. Dzieje się to **nie zawsze z biedy**, częściej może pod wpływem **mody**. Bo w tych samych miejscowościach, gdzie kozuch, tak potrzebny w naszym klimacie, wyszedł z użycia, spotkać można modne wiejskie trzewiczki i inne stroje, kapelusze i szaliki.

Wyliczyliśmy główne i powszechne niedomagania sanitarne wsi polskiej. Poza tem trafiają się jeszcze miejscowe, np. **malaria**, albo jak we wschodniej Małopolsce **tyfus plamisty**, lub wreszcie **syfilis** u Huculów.

Przygodne **epidemje**, jak: szkarlatayna, ospa, odra, koklusz, grypa i t. p. szenia się po wsiach naszych **bardzo szybko, bo nikt nie zachowuje**

ostrożności i chorych zwykle odwiedzają bliżsi i dalsi sąsiedzi, zwłaszcza chorych śmiertelnie. Ciała zmarłych na zaraźliwe choroby wystawia się w kościele, a nieboszczyków żegna rodzina przed pogrzebem pocałunkiem.

Te zwyczaje nie dadzą się tak prędko wykorzenić, ale przeciwdziałać im jednak trzeba. Księża, nauczyciele, władze gminne i sejmikowe mają wdzięczne pole do działania.

Jest wiele do zrobienia na wsi naszej, tak przez przykład i namowę, jak na drodze ustawodawstwa, popartego kontrolą. **A praca nad poprawą oplakanych stosunków sanitarnych wsi naszej większe z pewnością odda usługi masom włościańskim od agitacji partyjnej.** Oto prawdziwa „reforma“, od której trzeba zacząć.

F. Chwalibóg.

O Polakach cicho.

Dziwnie układają się stosunki w Polsce od czasu rządów majowych. Ciągłe słyszy się tylko zdania, co należy zrobić, ażeby **mniejszości narodowe** dla państwa przywiązać. Nic prawie nie słyszy się o tem, co by należało zrobić, ażeby podnieść w mieście polskie kupiectwo i rękodzieło, a na wsi zaś, by poprawić dolę bezrolnych i małorolnych gospodarzy. Jednem słowem **Polacy** bez względu na to, gdzie mieszkają i czem się trudnią, są jakby **na szarym końcu**.

Odbywają się ciągle narady rządu z reprezentantami ludności żydowskiej, ministrowie i rozmaici delegaci rządowi bałają ciągle stosunki na kresach po to, by ustępstwami zjednywać dla państwa ukraińców, czy inne mniejszości. To, że w wielu wsiach polskich dzieci polskie nie mają szkoły, ministra oświaty nie nie obchodzi. Ale za to w wywiadaach swoich zapewnia on wszystkich, iż będzie się starał **podnieść szkolnictwo ruskie i żydowskie** i ma sprowadzić do Polski z Czech jakiś **instytut rolniczy ruski**, znajdujący się obecnie na terenie Czech.

Jeżeli kiedy, to obecnie z okazji posiedzeń Sejmu przy debatach nad budżetem powinni posłowie **przypomnieć rządowi** i rozmaitym jego delegatom, że rządzą państwem **polskiem** i przede wszystkim powinni się zastanowić nad losem społeczeństwa **polskiego** w państwie. Z tych rozmaitych **uniżgów w stronę mniejszości** państwu nie nie przyjdzie, a ciężkiego stanu ludności polskiej lekko traktować nie można. **Państwo** w swej polityce oprzeć się może tylko na **Polakach** we wszystkich jego warstwach.

Przypomnienie!

Czy wysłałeś już przedpłatę na rok 1927?

Prenumeratorom, zalegającym z przedpłatą, wysłamy w lutym przypomnienie, którego koszt wynosi 20 gr.

Stary kręt na nowej szkapie.

Przy ostatnich wyborach do Sejmu w r. 1922 mimo usilnych starań nie udało się Stapińskiemu dostać do Sejmu. Po przewrocie majowym, kiedy to wszystkie męty społeczne z bagien powyłaziły, wystawił głowę i ten skrachowany, a nie liczący się z niczem warchoł polityczny. Zdaje mu się, że jeżeli kiedy, to teraz powinien wypłynąć na widownię polityczną, by zrobić jakiś dla siebie interes, boć Stapiński polityki bez interesu nie uznaje.

W ostatnim numerze swojej gazetki pisze „przykazania chłopskie“ i między innemi tak powiada: „Zjednoczenie wszystkich chłopów w całym państwie w jedno stronnictwo chłopskie, czyli w jedną siłę, jest pierwszym przykazaniem rozumu, sumienia i działania każdego chłopca, to znaczy każdego pracownika na roli bez względu na różnice majątkowe, narodowe i wyznaniowe“. Podkreślamy z całym naciskiem dla pamięci wszystkich, iż Stapiński chce połączyć, jak powiada, wszystkich chłopów bez względu na **różnice majątkowe, narodowe i wyznaniowe**.

Ciekawi jesteśmy, czy nasz chłop polski może posłuchać wezwania Stapińskiego i iść na połączenie się z Niemcami, Rusinami, czy żydami z jednej, z drugiej na połączenie się z protestantami, prawosławnymi, no i starozakonnymi. Wiadomo przecież, iż duży procent jest jeszcze w Polsce pracujących na roli Niemców-protestantów, następnie prawosławnych, a w ostatnich czasach dowiadujemy się także i o żydach, którzy nabywają ziemię z parcelacji.

Z naszego stanowiska wychodząc, nawoływanie takie jest absurdem. Stoimy na stanowisku, iż ziemia w Polsce powinna się stać własnością polskiego chłopca i domagamy się, by polityka państwowa w tym duchu była prowadzona, by nie Niemcom, Rusinom i żydom, lecz przede wszystkim Polakom, dostawała się ziemia. Rząd musi zrobić wszystko, by **ułatwić** chłopu polskiemu kupno ziemi.

Chłop polski należy w całej swojej masie do Kościoła **Katolickiego**. Wprawdzie Stapiński pragnie go oderwać, zakładając i popierając Kościół narodowy czy inne sekty, na szczęście robota ta nie udaje mu się. I o tem, by chłop katolik, przywiązany do wiary ojców i w niej wychowany, miał się łączyć z protestantami czy rozmaitemi sekcjarzami, nie mówiąc już o żydach niema mowy. Na tej nowej szkapie ten stary kręt daleko nie zajędzie. Lud polski połączy się razem ze wszystkimi Polakami, bez względu na stan czy zawód po to, by Państwem Polskiem zarządzili nie obcy, lecz swoi, w myśl hasła: „**Polska dla Polaków!**“.

9 miesięcy więzieniu — bez sądu.

Już dziewiąty miesiąc siedzą niewinnie mężczyźni w więzieniach trzech generałów. Cała opinia publiczna woła: „Wypuścić z więzienia generała Rozwadowskiego, jemu zawdzięczamy **obronę Lwowa** i wielki wysiłek przy **obronie Warszawy** przed bolszewikami“. Rządcy po najowiu zamknęli go, posadzając o rozmaite nadużycia. Rozmaite badania i śledztwa zostały ukończone, sądy tak cywilne, jak wojskowe nie mogą doszukać się niczego, ale cóż, kiedy w Polsce w tej chwili o wszystkim decyduje jeden człowiek. Takie postępowanie w stosunku do zasłużonych generałów nie przynosi zaszczytu obecnemu rządowi.

Co może myśleć zagranica o takim państwie, w którym ni stąd, ni zowąd chwytają najzaczniejszego obywatela i bezpodstawnie więżą?

Nie można zapomnieć!

W wielu pismach, zwłaszcza lewicowych, które poparły bunt majowy, a dziś z rządu są niezadowolone, czytamy, że **należy zapomnieć o tem, co się stało w maju**. Dziwi nas ogromnie podobne ich stanowisko i nasuwają się następujące pytania:

Coby to było, gdyby narodowcy zabijali socjalistów bez sądu, zaprowadzili taką cenzurę pism, jak to miało miejsce przy kagańcowym dekrete prasowym?

Coby to było, gdyby oficerowie za rządu narodowego napadli w nocy i ciężko poranili posła socjalistycznego za mowę w Sejmie i sprawcy nie zostali wykryci?

Coby to było, gdyby narodowcy wygnali najzdolniejszych pracowników z urzędów i obsadzili je swoimi ludźmi?

Coby to było, gdyby narodowcy uwięzili generałów, broniących prawa i konstytucji, a wiernych złożonej przysiędze?

Coby to było, gdyby rząd narodowy ciągle konferował tylko z żydami, monarchistami i z pizemysłowcami, nie zastanawiając się nad losem kupca i rzemieślnika polskiego, jak również i innych warstw polskich?

Coby to było, gdyby rząd narodowy popierał finansowo wydawnictwa rozmaitych nowych pism i dawał wyraźnie poparcie nowo tworzonemu przez siebie partjom?

Podobnych pytań możnaby postawić jeszcze sporo. Nie stawiamy ich, bo widzimy, że i tak zaslepionym oczu nie otworzą, **a nam chodzi o to, by stosunki poprawić**, nie spuszczać zasłony na zło, które się rozpanoszyło, ale robić wszystko, by sprawiedliwości stało się zadość i aby z zemstą, nieprawością, partyjniactwem w życiu publicznym jak najprędzej skończyć.

Więc **nie można** zapominać o tem, co było i jest jeszcze, bo **trzeba** sobie zdawać z tego jasno sprawę, że taki stan **musi** ustać, jeżeli nie ma zaplanować zupełną anarchję w życiu publicznym.

Ze świata.

GDANSK.

WALKA O ZMIANĘ KONSTYTUCJI. W ubiegłym tygodniu sejm gdański był terenem ostrych walk politycznych. Podczas dyskusji nad projektem ustawy o zmianie konstytucji gdańskiej w kierunku zniesienia liczby posłów na sejm i liczby senatorów, zażądał poseł socjalistyczny Arczyński uniemożliwienia na przyszłość obejmowania funkcji senatorów gdańskich przez niegdańskich obywateli i zaprowadzenia zmian w tym kierunku, by całość senatorów, a nie jak dotychczas tylko część była odpowiedzialną przed sejmem.

Zadaniu temu sprzeciwił się w sposób kategoryczny przedstawiciel nacjonalistów, były wiceprezes senatu Ziehm, który w imieniu swojej partii żądał porzucenia systemu parlamentarnego i uczynienia całości senatu nieodpowiedzialną, ponieważ tylko taki senat, zdaniem jego partji, dawałby gwarancję stałości rządu.

Ponieważ zmiana konstytucji wymaga kwalifikowanej większości i wobec zupełnie sprzecznych ze sobą zapatrywań obu skrajnych partji, większość taka prawdopodobnie nie znajdzie się. Dla tych przyczyn możliwym jest, że sprawa zostanie oddaną pod decyzję referendum ludowego.

NIEMCY.

WZROST BEZROBOCIA. Ostatnie sprawozdanie niemieckiego min. pracy o stanie bezrobocia zaznacza, iż wskutek sezonowego pogorszenia się rynków pracy — liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki rządowe, wzrosła w ciągu ostatnich 14 dni o 278.000 ludzi.

Berlińska gazeta socjalistyczna, zamieszczając powyższą informację min. pracy zauważa, że sprawozdanie min. pracy jest fałszowaniem faktycznego stanu rzeczy i bałamuceniem opinji publicznej. Wzrost bezrobocia nie ma nic wspólnego z sezonowym pogorszeniem się rynków pracy, gdyż tego rodzaju pogorszenie się objawia się zazwyczaj w listopadzie.

Tymczasem w listopadzie u. r. wzrostu bezrobocia nie zanotowano. Klęska bezrobocia zaczęła się w grudniu, w którym to miesiącu utraciło pracę 400 tysięcy robotników.

Ogólna liczba bezrobotnych w Niemczech wynosi obecnie z górą 2 miliony osób, zarejestrowanych urzędowo i pobierających zasiłki.

BELGJA.

ŚMIERĆ B. CESARZOWEJ MEKSYKAŃSKIEJ. W Brukseli zmarła w tych dniach jako 80-letnia staruszka wdowa po rozstrzelanym w Queretaro w 1867 r. cesarzu Maksymilianie Meksykańskim, cesarzowa Karolina, ciotka obecnego króla belgijskiego Alberta.

Cesarzowa Karolina, córka Leopolda I, króla belgijskiego, urodzona w r. 1840, wyszła za mąż za arcyksięcia austriackiego Maksymiljana, brata cesarza Franciszka Józefa I, w roku 1857 towarzyszyła mężowi, który został, dzięki faworom Napoleona III.

cesarzem meksykańskim. Gdy wybuchła rewolucja w Meksyku i wzburzony lud dążył do detronizacji narzuconego mu cesarza, wyjechała w r. 1866 cesarzowa Karolina do Europy, by wybiłgać pomoc dla zachwianego tronu i zagrożonego władcy meksykańskiego. Napróżno jednak zabiegała zarówno u Napoleona III, jak i u papieża.

Niebezpieczeństwo, w jakim znajdował się jej mąż i niepowodzenia własnej misji dyplomatycznej, wpłynęły fatalnie na jej ustrój nerwowy, tak, że w r. 1867 dostała pomieszania zmysłów i przewieziona została do Belgii, gdzie staruszka, nie odzyskawszy już nigdy przytomności, do ostatniej chwili życia przebywała na zamku Bouchoute pod Brukselą.

FRANCJA.

POWRÓT DO OKRĘGÓW 1-MANDATOWYCH. Minister Spraw Wewn. p. Sarraut ukończy w najbliższym czasie projekt reformy ordynacji wyborczej, zawierający powrót do koncepcji okręgów jednomandatowych. W związku z tem w kołach parlamentarnych omawiane jest prawdopodobieństwo szybkiego rozwiązania parlamentu i zarządzenie nowych wyborów jeszcze przed upływem kadencji obecnego parlamentu.

WŁOCHY.

MUSSOLINI CHCE PAPIER ROBIĆ ZE SŁOMY. Mussolini poddał inicjatywę nowego sposobu sporządzania papieru gazetowego mianowicie ze słomy. Wpłynęły na to względy skarbowe, albowiem Włochy nie mając lasów, muszą celulozę sprowadzać z zagranicy. Rzeczoznawcy twierdzą, że papier ze słomy jest pod różnymi względami lepszy od zwykłego papieru drzewnego, a koszt jego produkcji są znacznie tańsze.

TURCJA.

PODATEK OD ZDROWIA. Różne państwa współzawodniczą teraz ze sobą w obmyślaniu coraz to nowych i osobliwych podatków i tak: Włochy opodatkowały najpierw kawalerów, a wkrótce potem kozy. Z Turcji nadchodzi wiadomość, że w republice pozostającej pod rządami Kemala Paszy nałożony zostanie specjalny podatek od zdrowia. Ludzie cieszący się dobrem zdrowiem mają płacić 20 proc. dodatku do podatków. Ta opłata pobierana od zdrowia ma być obróconą na cele opieki nad chorymi i zniechęcającymi starcami.

Na Czarnem Morzu panowała przed kilku dniami straszliwa burza, która spowodowała zatonięcie dwóch tureckich parowców, które z całą złogą poszły na dno. Zaledwie 4 pasażerów udało się uratować.

Od kilku dni szaleją ogółem na wschodzie Europy niebywałe huragany, wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne przerwane. Z powodu wzburzonego morza, żegluga na Czarnem Morzu została przerwana.

ROSJA.

Na Syberji szaleją znów burze śnieżne i zasy. Na skutek zasp unieruchomione zostało 165 pociągów, najwięcej przypada na okręg Omska, gdzie

mrozy doszły do — 60 stopni Celsiusza, w rejonie Turchamska zanotowano rekordową cyfrę — 70 stopni, w gubernji samarskiej zaś dwa pociągi zostały unieruchomione przez burzę śnieżną. 96 podróżnych zmarło wskutek wielkiego mrozu.

W Moskwie dnia 18 ub. mies. w obecności dostojników sowieckich i wyższych urzędników komisariatu ludowego dla spraw zagranicznych, nadzwyczajny poseł Rzeczypospolitej przy rządzie Z. S. S. R. p. Patek wręczył Kalinowi swoje listy uwierzytelniające.

P. Patek w swoim przemówieniu zaznaczył, że wytyczną jego działalności będzie dążyć do wzmocnienia przyjaznych stosunków w kierunku politycznym i gospodarczym. W odpowiedzi swojej p. Kalinin oświadczył, że słowa wypowiedziane przez posła Patka w zupełności odpowiadają politycznej linii Z. S. S. R. Szczególnie z zadowoleniem przyjmuje oświadczenie o pokojowym charakterze polityki rządu polskiego i jego dążności do ułożenia jak najlepszych stosunków z Z. S. S. R., uważając, że zbliżenie z Polską ułatwi rozwiązanie wielu wspólnych interesów gospodarczych i politycznych.

Tego rodzaju uroczystości i przemówienia nie przeszkadzają przewodniczącemu Rady Komisarzy Ludowych, Rykowi wygłosić w Moskwie mowę, w której między innymi oświadczył, że wzmocnienie się faszyzmu w pobliżu granic Rosji i zamachy stanu w Polsce i na Litwie zawierają możliwość konfliktu. Istnieje też niebezpieczeństwo, że małe państwa bałtyckie będą używane za narzędzie przez państwa imperjalistyczne, jak np. przez Anglię.

Rykov zakończył przemówienie usilnem wezwaniem do zebranych, by popierali akcję budowania ciężkich samolotów w Rosji, albowiem Rosja wyposażona jest dobrze tylko w lekkie samoloty.

Ilustrowany kalendarz książkowy „ZORZY“

CENA KALENDARZA 1 ZŁOTY 50 GROSZY
z przesyłką poleconą 2 złote.

Do nabycia w Administracji „Wieńca-Pszczółki“ Kraków, Rynek gł. 6 („Szara Kamienica“) i p. Należytość można przesyłać czekiem na konto Nr. 400.900.

DLA PRENUMERATORÓW ROCZNYCH
cena kalendarza wraz z przesyłką poleconą wynosi tylko 1 złoty.

DLA PRENUMERATORÓW PÓŁROCZNYCH
cena kalendarza wraz z przesyłką poleconą wynosi tylko 1 zł 20 gr.

Dla wszystkich innych Prenumeratorów i Czytelników
cena wraz z przesyłką poleconą wynosi 1 zł 50 gr. Należytość można dołączyć do prenumeraty, wysyłanej na rok 1927.

Gospodarstwo.

UTRZYMANIE KACZEK PRZEZ ZIMĘ.

Kaczka choć chętnie przebywa na wodzie, musi mieć w pomieszczeniu **suchą ściółkę**, gdyż od tego zależy pomyślny chów kaczek.

Kaczka latem korzysta nie tylko z wody, ale również pożera mnóstwo owadów, pędraków, dżdżownic, ślimaków, małych rybek i t. p. Ma także pod dostatkiem różnej zieleniny w postaci rzęsy i różnych wodorostów, czego brak jej w zimie. Woda często zamarza, kaczki częściej przebywają w chlewiskach, sposób więc ich życia znacznie się zmienia na niekorzyść. Dzikie kaczki ratują się w ten sposób, że odlatują na takie miejsca, gdzie woda nie zamarza.

Domowe kaczki trzeba więc **żywić dostаточно** i dawać im to, czego wymaga ich natura. Zbyt mało karmić nie zaleca się, gdyż łatwo zapasają się i na wiosnę niema z nich korzyści. Karma powinna być **posilna** i podawana **umiarkowanie**. Najczęściej dajemy podczas zimy **gotowane ziemniaki z osypką**.

Żywienie takie jest zbyt jednostronne. Paszę należy **urozmaicić**, a więc dobrze jest dawać gotowane pastewne **buraki, marchew, bulwy, brukiew**, dobrze jest dodawać do karmy **okruchy z siana**, otręby, wyparowane makuchy, gotowane głąby z kapusty, wnętrzości z ryb i inne. Do miękkiej paszy dobrze jest dodawać **trochę tłuczonego węgla drzewnego**, drobnego żwiru lub tłuczonych cegieł. **Woda** musi stać obok korytka w paszy, aby kaczki mogły zapijać jadło wodą. **kaczor** powinien dostawać i **trochę owsa**, gdyż wpływa to dobrze na jego zdrowie i siłę rozrodu. W przeciwnym razie z wiosną będzie z niego pociecha niewielka. Wogóle należy dbać o kaczora, gdyż od niego zależy wydajność stadka na wiosnę.

W czasie karmienia kaczek nie należy wypuszczać psów, gdyż kaczki są płochliwe (przede wszystkim pekińskie) i wtedy tłoczą się, gniotą i ranią. Trzeba również pamiętać, aby wodę do picia stawiać zdaleka od miejsca noclegowego, gdyż wtedy moczą ściółkę. Nie dawać także **dużych naczyń** do wody, gdyż kaczki włożą do środka, zanieczyszczają i rozlewają wodę. Karmę najlepiej podawać w **drewnianych niskich korytkach z poprzecznym drążkiem**, który uniemożliwia włożenia do środka.

Karmić kaczki zimą należy **dwa razy dziennie**. W dni **mroźne** zaleca się dodawać przy popołudniowym żywieniu **trochę pośladu lub owsa**.

Czy warto trzymać stare kury?

Okazuje się z doświadczeń hodowców, że trzymanie kur rasowych ponad trzy lata, a kur zwykłych nierasowych **ponad 2 lata nie opłaca się**. Kura rasowa posiada około 600 zarodków jaj, z których w ciągu dwu pierwszych lat znosi dwie trzecie, t. j. 400 jaj, czyli po 200 jaj rocznie;

w ciągu 3-go roku znosi 100 jaj; zaś pozostałe 100 jaj w czasie dalszego swego życia. Wynika z tego, że **koszt utrzymania kury w trzecim roku jest dwukrotnie wyższym niż w pierwszym i drugim roku**. Trzymanie więc kur rasowych ponad 3—4 lata, a nierasowych zwykłych ponad 2 lata nie kalkuluje się.

JAK ROZPOZNAĆ CHOROBY ZWIERZĄT.

Dla ułatwienia rozpoznania najważniejszych cierpień naszych zwierząt domowych podaję opisy główniejszych, znamiennych objawów.

Objawy u koni.

Gdy z nozdrzy wycieka z jednej strony zielonkawa materja, zmieszana z krwią, a gruczoły podszczękowe są opuchnięte, twarde i nieruchome i na błonie śluzowej w nozdrzach znajdują się krostki lub wrzodziki, należy takiego konia podejrzewać o **nosaciznę**, zaraz go wydzielić i zawiadomić o tem policję lub lekarza weterynaryjnego.

Jeżeli gruczoły podszczękowe są bardzo obrzękłe i bolesne przy dotykaniu, koń kaszle, gorączkuje i z obydwóch nozdrzy idzie śmietanowaty wypływ, koń ma **zółty**.

Gdy koń mocno wciąga bokami, gorączkuje, nie kładzie się i ma słaby, suchy kaszel, będzie to oznaczać **zapalenie płuc**.

Jeżeli przy tych objawach ukaże się z nozdrzy wyciek koloru ceglastego, będzie to **zaraza piersiowa**, choroba ciężka i niebezpieczna dla innych koni.

Gdy koń ma ruchy sztywne, szyję i ogon wyprężone, ciężko oddycha, stoi na rozkraczonych nogach i na każdy brzęk lub odgłos popada w kurezowe drżenie, oznacza to **teżec**.

Jeżeli koń ma nogi sztywne, kopyta gorące i sam gorączkuje, a pozatem wszystkie inne części ciała są normalne, będzie to **ochwat**.

Gdy koń gorączkuje, w nozdrzach występują jasne, czerwone plamki, a na różnych częściach ciała zjawiają się obrzęki, będzie to **tyfus** czyli **plamica**.

Gdy koń się rzuca, niepokoi, ciężko dyszy, oczy ma wystraszone i dostaje szalu, jest to **wścieklizna**.

Jeżeli na skórze tworzą się strupy i swędzące guziczki, koń się trze i drapie o różne przedmioty i włos wypadają, będzie to **świerzba**.

Objawy u bydła.

Gdy w pysku na dziąsłach lub na racicach tworzą się pęcherzyki, a z pyska ciągnie się ślina długimi nitkami, będzie to **pryszczycza**.

Gdy bydlę zachoruje nagle, ma silną gorączkę, mocno wciąga bokami, rzuca się, pada i zdycha, a z odbytu ukazuje się krew, będzie to **wąglik** (karbunkul). Oznaki **wścieklizny**, a także oznaki **teżca** u bydła są te same jak i u koni.

Gdy krowa ma wielką gorączkę (41° C.), oczy i nozdrza ropieją, ślina z pyska się pieni, błony

śluzowe nosa, pyska i oczu są zaczerwienione, wypróżnienia krwiste, będzie to **ksiegosusz**.

Gdy krowa stale pokasłuje, czasem gorączkuje, traci apetyt i stopniowo chudnie, będzie to oznaczać **gruźlicę** czyli suchoty.

Gdy bydlę mocno wciąga bokami, rozstawia przednie nogi, nie kładzie się, kaszle, ciężko dyszy i gorączkuje, mamy do czynienia z **zarazą płucną**.

Gdy krowa jest smutna, łeb ma opuszczony i gorący, z pyska i nozdrzy płynie śluz, oczy są zażawione, będzie to **gorączka kataralna**.

Gdy na wymionach zjawiają się wypukłe krosty, bąble i strupy, będzie to **ospa**.

Z. Olszański, lekarz weterynarii.

Baczność!

Chrzanów!

W **środek dnia 2 lutego b. r.** (święto Matki Boskiej Gromnicznej) odbędzie się w Chrzanowie **ZJAZD POWIATOWY DELEGATÓW ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO**

o godzinie 10-tej rano w sali Sokoła.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) „O sytuacji politycznej w kraju“, 3) Wybory Zarządu Powiatowego Z. L. N., 4) Wolne wnioski.

W zebraniu wezmą udział posłowie naszego stronnictwa.

Ze względu na ważność spraw obecność jak największej ilości członków konieczna.

**Zarząd Powiatowy Z. L. N.
w Chrzanowie.**

Korespondencje.

**WALNE ZEBRANIE STOW. „BRATNIEJ POMOCY“
W JAWORZNIE.**

W niedzielę dnia 6-go lutego b. r. o godzinie 2 po południu odbędzie się **Walne Roczne Zebranie Stowarzyszenia „Bratniej Pomocy“**. O liczny udział wszystkich członków uprasza **Zarząd**.

NIEFORTUNNY WIEC.

Ślupia Nowa (pow. Kielecki).

Dnia 16 bm. miał się odbyć wielki wiec t. zw. „stronnictwa chłopskiego“. Na wiec przybyło około trzy tysiące włościan z okolicznych gmin, chcących ujrzeć i posłuchać posłów — „brylantów“ sejmowych. Wiec zamienił się w wielką **wrogą manifestację** przeciwko przybyłym posłom: **Durze i Chybowi**. Dura przemawiał zaledwie 15 minut, zaś Chyb niecałe 5 minut. Wzburzony tłum włościan, nie chcąc słuchać **bredni i podburzań** mówców, stracił obu posłów ze schodów, z których przemawiali. Poseł Dura oberwał kilka szturchańców. Gdyby nie interwencja bardzo licznie zgromadzonej policji i nie niezwykle takowne i umiarkowane postępowanie przybyłego

z Kiele zastępcy starosty, wzburzeni włościanie byliby dotkliwie poturbowali obu „chłopskich obrońców“, których dopiero po przeszło godzinnem uspakajaniu tłumowi udało się z trudem wyrwać z niezwykle przykrych „opresji“ i odprowadzić z rynku pod osłoną bagnatów policji.

Oddalającym się „łapichłopom“ towarzyszyły gwizdy, przekleństwa i wyzwiska, padające z tłumy. Posłowi Chybowi radzono, aby zarzucił „fach poselski“, a wrócił do właściwego swego zawodu, t. j. do rąbania drzewa u żyda na tartaku w Kielcach. Przy akompaniamencie niemiłkającej kocięj muzyki posłowie w otoczeniu sprowadzonej bojówki, która im nie nie pomogła, opuścili niegościnną Ślupię. Ludzie się odgrzaali, że gdyby jeszcze raz tacy wicherzyciele lewicowi przyjechali, to i ochrona policji może już nie wystarczyć. **Widz.**

CO SŁYCHAĆ W POW. CHRZANOWSKIM?

W niedzielę dnia 16 stycznia odbyła się w Jaworznie interesująca uroczystość. Na uroczystość przyjechał generał Rydz-Śmigły celem nadania „orderów“ za wierną służbę w Legionach, tak tym, którzy byli w Legionach, jak i tym, co mieli czynnie pomagać legionistom przy formowaniu Legionów. „Orderów“ takich nadano przeszło 60.

Ludność miejscowa znająca doskonale ludzi zasłużonych dla państwa, pytała się, **co to wszystko ma znaczyć**, gdyż zaledwie **częstka** ludzi udekorowanych może o sobie powiedzieć, że bodaj częściowo na to zasłużyła, wielu zaś z odznaczonych pytało się samych siebie: **za co to i po co?**

Wtajemniczeni mówią, iż jest to kupowanie sobie ludzi „orderami“ dla nowego stronnictwa, które się tutaj tworzy, dla t. zw. Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Podobna robota prowadzona jest w całym powiecie. Do Chrzanowa w tych dniach zjechał znowu płatny agitator z klubu p. Bartla, t. j. z Klubu Pracy, niejaki p. Przybylski. Pan ten na lewo i na prawo oświadcza, że jeżeli ktoś będzie przeciwko jego robocie występował, to on ma na to środki, ażeby się z nim rozprawić.

Przedewszystkiem łapie się tych, którzy są z państwem związani, a więc urzędników państwowych i posiadaczy koncesyj państwowych. **Do czego ta robota prowadzi**, niewiadomo. Dość, że wśród szeregów robotniczych **szerzy się komunizm**, a nikt nie jest w stanie mu się przeciwstawić, gdyż urzędnicy, czy nauczyciele, którzy dotąd prowadzili robotę oświatową i narodową, nie walczą z nim, bojąc się, żeby ich nie pośadzono o przynależność do narodowej demokracji.

Partja socjalistyczna prawie rozbita, Związek chłopski niewiele tu zrobić może, bo na czele stała jednostka, która trudni się tylko rzucaniem oszczerstw, co zostało stwierdzonem na rozprawie sądowej. Główny filar Stapińskiego, Domagalski, dostał miesiąc kryminalu.

To **ściganie narodowców** doprowadziło do tego, iż swobodnie ruszać się mogą tylko żydzi i komuniści.

Opinia narodowa powinna zwrócić uwagę na to, co się w tym powiecie dzieje. **Obserwator.**

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Las, pow. Maków.

Dnia 20 z. m. odbyło się w domu p. Bargla zebranie polityczne z udziałem przeszło 50 obywateli naszej gminy. Po zagajeniu przez naczelnika gminy. p. Marcaka i wyborze prezydium, oddał przewodniczący głos p. red. Zajączkowi z Bielska, który w dłuższym referacie przedstawił naszą sytuację polityczną, poczem nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos pp: Marcak, Pochopień, Siwiec, Małysa i Hernas. Założono Koło Z. L. N., do którego wpisało się 34 osób z naszej gminy, a 4 z sąsiedniej wsi Kococi. Wybrano Zarząd Koła, w skład którego weszli: Władysław Małysa (prezes), Jan Pochopień (wiceprezes), Wojciech Marcak (skarbnik), Wł. Szczelina (sekretarz), oraz jako członkowie: Michał Siwiec, Jan Siwiec, Józef Lenart i Józef Skrzypek.

Dnia 9 stycznia odbyło się zebranie Koła Z. L. N., na którym przewodniczący Koła wyjaśnił zebranym zadania i cele Z. L. N., poczem przedstawił im sprawy gospodarcze i polityczne Polski, oraz stosunek naszego Państwa do krajów sąsiednich. Po dyskusji zapisało się do Koła jeszcze 16 nowych członków, poczem uchwalili zebrani jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Obywatele gminy Las, zebrani w dniu 9-go stycznia 1927 r., wyrażają votum zaufania dla posłów Z. L. N.

2) Żądają przyłączenia powiatu Sucha do starostwa żywieckiego, lub przynajmniej lepszego połączenia kolejowego z Makowem.

3) Proszą o niezwłoczne rozpoczęcie budowy kolei Lachowice—Żywiec przez Ślemień, a zarazem otwarcia kopalni w Gilewicach, przez co miałaby ludność miejscowa środki do utrzymania, gdyż zagranicę nie mogą wszyscy wyjechać, jak to czynili przed wojną.

4) Niezwłoczne uregulowanie miejscowych serwitutów.

5) Proszą o pomoc aprowizacyjną, gdyż ludność miejscowa jest zagrożona głodem z powodu przesłorocznego ogólnego u nas nieurodzaju, a nałto o dostarczenie zboża i ziemniaków na zasiew.

Wł. Szczelina, sekretarz.

„TRYBUNA NARODU” TYGODNIK POLITYCZNY

Naczelny redaktor: **Karol Hubert Rostworowski**

Prenumerata kwartalnie zł. 4—
„ miesięcznie „ 1-40

Administracja: **Kraków, Rynek gł. L. 6.**

Konto P. K. O. 406.080.

◀ Numery okazowe na żądanie. ▶

Losowanie książek.

W losowaniu dnia 22. stycznia otrzymali jako premje książki do czytania następujący Prenumeratorzy:

Antoni Bartnik, Grojec; Ks. Marcin Krzysica w Wieprzu; Jan Gąsior, Straconka; Józef Grudzień, Bielsko; Jan Strak, Krzeczów; Jan Grzelewski, Chrzanów; Franciszek Szeleźnik, Czernichów; Ks. Adam Kaznowski, Dębica; Ignacy Dziewoński, Dziekanowice; Ks. Jan Lisiński, Golcowa; Jan Bondosiewicz, Przewrotno; Ludwik Przedpelski, Gorlice; Stanisław Zając, Jarosław; Andrzej Machowski, Sieklówka Dol.; Antoni Koszowski, Jaworzno; Adam Siba, Jaworzno; Franciszek Gembarzewski, Jaworzno; Jan Nikiel, Czaniec; Józef Czader, Kozy; Ignacy Hałat, Kozy; Ludwik Gruca, Kraków; Leonard Wojnarowski, Kraków; Józef Struszczyk, Grynowald; Jan Bozek, Łodygowice; Paweł Kubica, Łodygowice; Franciszek Sobczyk, Swojczany; Piotr Serwaczek, Trzecień; Franciszek Gałuszka, Porąbka; Maciej Kołek, Porąbka; Jan Guzik, Chorażyce.

Wyżej wymienionym Prenumeratorom **wyślemy książki równocześnie z następnym, t. j. 5-ym numerem „Więca-Pszczółki”**. Należy przypilnować i upomnieć się u listonosza, czy posłańca.

LOSOWANIE KOS

odbędzie się w przyszłym tygodniu. W losowaniu biorą udział **tylko nowi** Prenumeratorzy i to tacy, którzy do 22. stycznia b. r. zapłacili **całoroczną** za rok 1927.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.
STYCZEŃ 1927.

30. Niedziela. Martyny.

31. Poniedziałek. Piotra z Nolasko, Ludwika.

LUTY.

1. Wtorek. Ignacego b.

2. Środa. Matki Boskiej Gromnicznej.

3. Czwartek. Błażeja b.

4. Piątek. Andrzeja K.

5. Sobota. Agaty p. i m.

6. Niedziela. Doroty.

ODMIANY KSIEŻYCA.

Nów	2 lutego
Pierwsza kwadra	9 lutego
Pełnia	16 lutego

OBCHÓD ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO W KRAKOWIE. Dnia 21 i 22 stycznia obchodził Kraków 64-tą rocznicę wybuchu powstania styczniowego złożeniem hołdu powstańcom przez delegacje oficerskie, Związku przysposobienia wojskowego, Sokola i młodzieży szkolnej, które udały się pochodem z pod ratusza do przytuliska weteranów, gdzie nastąpiły przemówienia reprezentantów władz. Dnia 22 odbyła się w kościele Najśw. Panny

Marji uroczysta Msza św. przy asystencji kompanji honorowej 20 p. p.

PODRÓŻ ARCYB. HRYNIEWICKIEGO DO PALESTYNY. Ksiądz Arcybiskup Karol Hryniewicki, były biskup wileński, osiadły we Lwowie jako kanonik kapituły od roku 1918, po wypędzeniu go z Wilna przez Moskali, wyjechał ubiegłego tygodnia do Palestyny. Ks. Hryniewicki, starsuszek 86-letni, podjął obecnie 14-tą w życiu podróż do Ziemi Świętej.

WIZYTA MINISTRÓW W KATOWICACH. W niedzielę 23 stycznia przyjechali do Katowic wicepremier Bartel oraz ministrowie Kwiatkowski i Romocki, aby osobiście zapoznać się z obecną sytuacją gospodarczą na Górnym Śląsku.

ZDROWIE ROMANA DMOWSKIEGO. Roman Dmowski, który od jakiegoś czasu cierpiał na zapalenie kości szczykowej, poddał się w ubiegłym tygodniu operacji w Warszawie. Po usunięciu ropowicy chory szybko wraca do zdrowia.

PULK. PASZKIEWICZ CIĘŻKO CHORY. Były dowódca szkoły podchorążych, pułk. S. G. Gustaw Paszkiewicz, usunięty z tego stanowiska po buncie majowym, od dłuższego czasu poważnie cierpi na nerki. W ubiegłym tygodniu dokonano w Warszawie operacji, która miała na celu usunięcie zrostów lewej nerki. Operacja miała przebieg bardzo ciężki. Stan zdrowia pułk. Paszkiewicza jest poważny, jednakże bezpośrednio obaw nie budzi.

INSPEKCJE MIN. SKŁADKOWSKIEGO. W ubiegłym tygodniu minister spraw wewnętrznych generał Sławoj-Składkowski dokonał inspekcji w całym szeregu miast na linii Warszawa—Zakopane. P. minister w czasie swej podróży inspekcyjnej, odbywanej samochodem, zajmował się nie tylko badaniem, czy starostowie przestrzegają jego okólnika o przyjmowaniu petentów, lecz także lustrował posterunki policyjne. P. minister zatrzymał się również w Krakowie, gdzie zarządził próbny alarm w koszarach policji. Pierwszych przybyłych na plac zbiórki posterunkowych minister obdarzył, względnie polecił obdarować pieniężnie.

LICZBA BEZROBOTNYCH ROŚNIE. Liczba bezrobotnych na całym terenie państwa w porównaniu z tygodniem ubiegłym powiększyła się o 3.963 osób głównie z pośród robotników budowlanych, włókienniczych i niefachowych.

ZIEMIOPŁODY. Kraków, 21 stycznia. Pszenica dworska 55.50—56.50, czerwona i żółta kraj. dworska 54—55, węgierska 56—56.50, targowa 53—54, żyto dworskie kraj. 41—43, targowe 41—42, owies dworski 33—35, targowy 31.50—32, jęczmień na krupy 34—35, na paszę 30—31, mąka pszenna okr. krak. 45% 91—92, 50% 90—91, chlebowa 65—67, gryskowa 93—94, mąka żytnia okr. krak. 65% 64—64.50, okr. poznań. 65% 65—66 zł.

WALUTY. Dolar 8 zł 98 gr, funt sterling 43 zł 78 gr, gulden holenderski 3 zł 61 gr, frank szwajcarski 1 zł 74 gr, szyling austriacki 1 zł 27 gr, 100 franków francuskich 35 zł 82 gr, 100 lirów włoskich 39 zł 10 gr, 100 koron czeskich 26 zł 72 gr.

CŁO WYWOZOWE OD ŻYTA I MAKI. Z dniem 20 stycznia br. zostało ustanowione cło wywozowe od żyta i mąki żytniej na czas do 1 marca 1927 r.

w wysokości 15 zł od 100 kg mąki lub żyta.

NOWA EMISJA BILETÓW SKARBOWYCH. W „Dzienniku Ustaw“ nr. 3 ukazało się rozporządzenie o wypuszczeniu nowej emisji 14-tej serii biletów skarbowych na sumę 25 milionów złotych.

NARESZCIE ZNIKNIJE „KORYTARZ KLUCZBORSKI“. Dnia 15 maja br. zniknie w ruchu komunikacyjnym między Poznaniem a Górnym Śląskiem tak zwany „Korytarz Kluczborski“, albowiem wszystkie pociągi, jadące z Górnego Śląska do Poznania, będą skierowane na nową linię kolejową Kalety—Podzamcze. W marcu br. nastąpi otwarcie nowej linii kolejowej Chybie—Skoczów na Śląsku Cieszyńskim na przestrzeni 14 kilometrów. Po otwarciu tej linii zaprowadzony będzie pociąg Cieszyn—Katowice—Warszawa.

NA KUJAWACH ODKRYTO TERENY NAFTOWE. Niedawno donosiliśmy, iż w zagłębiu naftowym odkryto bogate pokłady soli, obecnie znów odkryto w okolicy Inowrocławia, bogatej w sól, tereny naftowe, mające się w zupełności nadawać do eksploatacji, co wywołało olbrzymie zainteresowanie.

„WILK“, „RYS“ I „ŻBIK“ STANĄ NA STRAŻY POLSKIEGO WYBRZEŻA. Na zamówienie rządu polskiego stocznie francuskie budują trzy łodzie podwodne o pojemności 980 ton każda. Łodzie te nosić będą nazwy: „Wilk“, „Rys“ i „Żbik“.

SEZONOWA EMIGRACJA DO NIEMIEC. Niemcy zgłosili zapotrzebowanie w roku bieżącym na 49 900 robotników rolnych z Polski.

BEZROBOTNI BĘDĄ NADAL POBIERAĆ ZASIŁKI. Na podstawie rozporządzenia, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw, przedłużone zostało na czas od 31 stycznia na 17 tygodni prawo pobierania zasiłków przez bezrobotnych na terenie Lwowa, powiatu lwowskiego, powiatu wadowickiego, żywieckiego, bialskiego, rybnickiego (Śląsk), Kalisza i Radomia.

KONIEC STRAJKU PIEKARZY W KRAKOWIE. Po mozolnych pertraktacjach, pod naciskiem prezydium miasta i władz wojewódzkich, nastąpiła wreszcie ugoda w ubiegłym tygodniu między czeładzią piekarską, a przedsiębiorcami. W ugodzie uzyskali robotnicy tygodniową (nieakordową jak dotąd) pracę i płacę, a przedsiębiorcy piekarzcy zagwarantowali sobie ilość ogni (t. zw. hyców), oraz ilość wypieku pieczywa przy jednym ogniu. Przez wprowadzenie pracy i płacy tygodniowej, nastąpić musiała wyżka ceny chleba o 1 grosz na 1 kg, wskutek zaś wyżki cen mąki, ogólna wyżka ceny pieczywa doszła o 4 gr na 1 kg tak, że chleb osiągnie cenę 64 gr. za 1 kg.

NIE POŁOWAĆ W ŚWIĘTA. Ministerstwo rolnictwa wydało okólnik do wszystkich leśniczych i nadleśnych lasów państwowych w sprawie polowań. W okólniku tym między innymi ministerstwo nakazuje wstrzymać się od polowań leśniczym i nadleśniczym w niedziele i święta, jak również zaleca, by wpłynęli na dzierżawców polowań rządowych, by w te dni także wstrzymali się od polowań.

ZEMSTA ZA ARESZTOWANIE POSŁÓW ZDRAJCÓW. W niedzielę ub. tygodnia strażnica K. O. P. Karolinów została spalona przez członków „Hromady“, prawdopodobnie z zemsty za aresztowanie posłów białoruskich.

PETARDY NA TORZE KOLEJOWYM. Na torze kolejowym między stacjami Mysłowice a Brzezinka eksplodowały 19 ub. m. około godziny 5 po południu przyniesione do szyn dwie petardy, skutkiem czego zostały zatrzymane dwa pociągi osobowe, przejeżdżające tą linią.

POŻAR W KRYNICY. W ubiegłym tygodniu wybuchł w zabudowaniach mieszczących się obok szkoły powszechnej pożar, którego pastwą padła willa p. Kukulskiego, gdzie mieścił się zakład fotograficzny, sąsiedni bazar i kiosk. Ponadto zniszczył pożar między innymi 8 sklepów. Ogień powstał w sklepie Oberländera z powodu wadliwej konstrukcji piecyka. Ofiarą pożaru padł jeden z miejscowych robotników, którego zranił ciężko spadający słup telegraficzny. Pomimo energicznej pracy straży ogniowej i miejscowej ludności, pożar zlokalizowano dopiero po paru godzinach. Szkody są znaczne i tylko w minimalnej części zabezpieczone.

MASOWE ŚMIERTELNE ZACZADZENIE. W Poznaniu w szpitalu Przemienienia Pańskiego uległo zaczadzeniu sześć dziewcząt służących. Trzy z nich zmarły.

LOKOMOTYWA OBCIEŁA KOLEJARZOWI GŁOWE. Na dworcu Wschodnim w Warszawie zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą dwie ofiary. Dwaj pracownicy kolejowi: rewident Albin Jankowski i ślusarz Józef Zieliński zajęci byli naprawą parnika, służącego do centralnego ogrzewania wagonów. Rury parnika umieszczone są między szynami. Jankowski i Zieliński naprawiali uszkodzone krany w wielkim kłębowskiu pary. Praca ich obliczona była na kilka minut, wobec czego nie

umieścili na torze znaku ostrzegawczego. Tymczasem na ten właśnie tor wjechał pełną parą manewrujący parowóz, prowadzony przez maszynistę Furmankowskiego. Wobec kłębów pary maszynista wjechał na pracujących. Jankowskiemu koła parowozu obcięły głowę, Zieliński zaś chwycił się popielnika i był wleczony przez parowóz około 20 metrów. Uległ on złamaniu dwóch żeber i poranieniu głowy.

LAWINA W TATRACH ZASYPAŁA TRZECH GÓRALI. Przed kilku dniami wyjechało trzech gospodarzy z Witowa po drzewo do doliny Chochołowskiej. Po drodze ruszyła na nich nagle lawina śnieżna, przysypując wszystkich jadących wraz z koniem. Ponieważ gospodarze nie wracali do domów, wybrano się za ich poszukiwaniem i dzięki tylko temu natrafiono na ślad, ponieważ przysypany koń oddychając, parą zrobił otwór w śniegu, z którego wydobywało się rzenie. Po odkopaniu wydobyto tylko zmarznięte zwłoki górali. Są nimi gospodarze Jarosze, oraz trzeci dotąd nieustalonego nazwiska. Koń po kilku godzinach po wydobyciu zginął wskutek przemarznięcia. Podobnego wypadku przysypiania przez lawinę, nie pamiętają nawet najstarsi ludzie w Zakopanem. — Onegdaj odbył się pogrzeb ofiar w Witowie.

BESTJALSKIE WYMORDOWANIE CAŁEJ RODZINY. Między Jezabelinem a Jelonkami na terenie gminy Ożarów w powiecie warszawskim, została onegdaj w nocy napadnięta wdowa Krzemieńska, zamieszkała tam z czworgiem dzieci, w dość gęstym lesie. Jacyś czterej uzbrojeni i zamaskowani bandyci zamordowali wdowę, 17-letniego jej syna, dwie córki, 8- i 9-letnią, miazdząc im w okropny

Polowanie na niedźwiedzia.

Czwarta godzina już minęła, dziewiąta była w nogach, gardle, płucach, a u psów jeszcze późniejsza. Kiedy zwierzę znowu przywarował w gęszczu, zjawił się mój Stark, wiodąc dwa psy zabłąkane.

— Idź na górę, puść psy i strzel w krzaki, my się rozstawimy dołem! — rzekłem do niego.

Ale Stark spojrzał na mnie oczyma błędnymi i odpowiedział grobowym głosem:

— Za nic w świecie! Wolę umrzeć!

— Więc wleź na drzewo i strzel do gęszczu!

Uznał to za stosowne, wdrapał się szybko, jak wiewiórka, strzelił. Niedźwiedzica wypada teraz na trzech nogach z podniesioną łapą przestrzeloną, z paszczą otwartą, z językiem wiszącym z boku. Stałem o trzydzieści kroków od niej na łące bez drzew, mając w pobliżu mały potoczek; ona zaś biegła na dół i właśnie weszła poza dwa świerki. Złożyłem się natychmiast, postanawiając strzelić, jak tylko zwierzę minie owe świerki. Stałem tak ze strzelbą wymierzoną za świerki, wpatrzony w to jedno miejsce, weale nie bacząc na inne kierunki. Dopiero szeleść cwału niedźwiedzicy i głośnie mruczenie zwró-

ciły gdzieindziej mą uwagę: zwierzę prosto na mnie pędzi!

Było już nieco za późno, abym, niespodziewanie zaskoczony i wstrząśnięty mógł celnie strzelić. Wymierzyłem jednak, jak się dało, strzeliłem. Ryknęła straszliwie i jeszcze gwałtowniej biegła tak, że w susach ogromnych przyskoczyła na odległość może trzech kroków.

Przysiadła, dźwignęła się na zadzie, a zdrową łapą sięgnęła po moją czaszkę, może i po głowę. Jej paszcza panowała nademną o jakiś łokieć. Strzeliłem z ostatniej lufy tak, że kula wysadziła mózg niedźwiedzicy, która w tej chwili runęła w potok bez życia.

No, gdyby też z powodu dżdżu całodziennego lufa nie była wypaliła!

Mój towarzysz, widząc mnie w niebezpieczeństwie, spieszył na pomoc, jak tylko mógł najprędzej, nie zdołał jednak strzelić. Ale kiedy spostrzegł łapę niedźwiedzicy nad moją głową, upadł i dostał tak gwałtownego bicia serca, żeśmy go oblewali wodą, rozerwaliśmy na nim odzienie i dopiero wówczas odzyskał przytomność, gdy się zabierałem, aby mu krew puścić.

Innym razem jużem był wracał z polowania do domu, kiedy spotkałem w górach Hucula, który mnie zagadnął:

sposób cząstki. Prócz tych czterech osób w bestjałski sposób skatowaną została 20-letnia córka Krzemińskiej i jej narzeczony Jateczak. Córke Krzemińskiej w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, gdzie zmarła. Cel napadu bandytów pozostał dotychczas niewyjaśniony.

BOŻNICA TAJNYM MAGAZYNEM GORZELNIANYM. Władze skarbowe wykryły w Stryju skandaliczną aferę oszukańczą na szkodę skarbu państwa. Na skutek inwigilacji szynku S. i Ch. Hauptmannów, którzy pomimo silnego odbytu wódki podawali miejscowej rozlewni spirytusu nikt nie zapotrzebowanie spirytusu, znaleziono w bożnicy leżącej naprzeciwko lokalu Hauptmannów, magazyn nieoczyszczonej gorzałki. Gorzałkę tę przerabiali Hauptmannowie na słodkie wódki. Wykrycie afery wywarło ogromne wrażenie. Hauptmannowie, jak się okazało, posiadali klucz do domu modlitwy i o każdej porze mieli wstęp do niego. W toku dochodzeń stwierdzono, że nieoczyszczony spirytus dostarczały Hauptmannom niektóre okoliczne gorzelnie w bańkach od mleka.

DOBRY HUMOR CZŁOWIEKA, KTÓRY WYGRAŁ DOLARÓWKĘ. Przy ostatnim ciągnięciu dolarówki wygrał Nr 597.328. Szczęśliwym właścicielem tej dolarówki jest obywatel miasta Poznania, dyrektor firmy „Alfa Laval” p. Grous. Wygrana nie ucieszyła zbytnio szczęśliwca — jak podaje jedno z pism poznańskich. P. Grous oświadczył bowiem: „Przywykłem już do wygrywania. Grając na loterii rosyjskiej w Warszawie, zawsze wygrywałem. Raz wygrałem nawet 3000 rubli, czyli 1500 dolarów”. Na pytanie, co uczyni z wygranymi 8000 dolarów,

p. Grous powiedział: „Gdybym był szewcem, kupiłbym sobie warsztat, lecz w mej branży trudno jakoś 8000 dolarów inwestować. No, ale namyślimy się i rada się znajdzie”. Szczęśliwy człowiek, który przywykł do wygrywania.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Andrzej Kaczmar, Ruda, Kraków 20 gr; Jan Bernat, Rychwałd 20 gr; Jan Gąsior, Straconka 20 gr; Paweł Okrzejski, Zadziole 20 gr; Feliks Obstarczyk, Młoszowa 20 gr; Jan Nowobielski, Janczowa 25 gr; Maciej Koteł, Porąbka 30 gr; Franciszek Kulka, Brzeszcze 30 gr; Kazimierz Koźbiał, Jaworzno 30 gr; T. Trojnar, Krechowice 30 gr; Jan Serafin, Dziewin 30 gr; Franciszek Drzazga, Borynów 30 gr; Jacek Kuś, Wola Zach. 40 gr; Jan Glinos, Cieżkowice 40 gr; Michał Myszyka, Cmolas 40 gr.

Mikołaj Jarosz, Przeginia Duch. 50 gr; Jan Guzik, Chorażyce 50 gr; Franciszek Koczaja, Biezdiedza 50 gr; Borzęcki Andrzej, Ludźmierz 50 gr; Franciszek Bełz, Trzeboś 50 gr; Józef Duch, Dębowa Góra 50 gr; Michał Solnica, Odmęt 50 gr; Franciszek Piehudz, Grzybowszczyzna 50 gr; Franciszek Skórzak, Pewel Mała 50 gr; Walenty Kalandyk, Racławówka 50 gr; Michał Mezglewski, Jasłiska 50 gr; SS. Służebniczy N. M. P., Zawiercie 50 gr; Jan Lachcik, Bratkowice 50 gr; Julia Hanyszowa, Krzywca 50 gr; Jakób Kochmański, Grębów 50 gr; Franciszek Mochniej, Siennica Róż. 50 gr; Karol Woźniak, Wrzawy 50 gr; Michał Stawowczyk, Witkowice 50 gr; M. Baciejowski, Radomyśl 50 gr; Ignacy Cygoń, Mdszczelnica 80 gr; Jan Kaznowski, Kolaczyce 90 gr.

— Co mi pan da, jeżeli napędzę niedźwiedzia?

Obiecałem mu dać dziesięć złotych reńskich, pod warunkiem, że jego psy będą goniły, a moje nie wezmą udziału w tem polowaniu. Posiadałem zaś wówczas siedem psów doskonałych, które dowodziła Gazdunia, suka enót i zalet nieporównanych. Jednak psy te były zagoniste do tego stopnia, że nieraz, aby je doszukać, traciłem znaczną część pory, przeznaczonej na polowanie. Psy spotkanego Hucula były bardzo piękne, coś w rodzaju górskich szkockich: jeden zupełnie biały, drugi z łatkami czarnymi, które miał i na uszach. Oba kudłate, miały oczy rozumne, duże, z wyrazem odwagi.

Ten Hucul, gospodarz zamożny w trzodę, uśmiechnął się na odchodem, mrugnął oczyma i rzekł:

— Ja wiem, gdzie on pod skałą leży!

Jak gdyby mnie wsadzono na sto koni: zapomniałem o zawodach dziś doznanych, o znużeniu, zniechęceniu. W chwili, kiedy mieliśmy ustawić się na uboczu dosyć spadzistej, mówię do Starka:

— Nie puszczaaj psów, jeśli nie dam znaku trąbką, bo się znów zagonią!

Stałem pod świerkiem omszonym na ścieżce wydeptanej, jak powiadano, przez niedźwiedzia. Rozpoznałem położenie miejscowości, a niepokoił mnie widok moich psów, siedzących w górze ponad lasem: obawiałem się ich ujadania i szczekania. Wtem jeden z psów owczarskich odezwał się basem, drugi zawtórował barytonem, a Hucul niedaleko odemnie poświstuje i nawołuje. Usłyszałem łomot, jakby sprawiony przez kilka sztuk bydła uciekającego: łamanie suchych gałęzi, przewracanie kamieni, szum chróstów. Niebawem też spostrzegłem na zakręcie ścieżki głowę burego niedźwiedzia, który się do mnie zbliżał. Jużem się przygotował, złożył do strzału, kiedy Stark, mój zły duch myśliwski, zapomina o poleceniu, puszcza wszystkie psy i woła pełnym głosem:

— Husz, husz, pieski!

Psy, mając niedźwiedzia na oku, rzucają się nań z wściekłością, z wrzawą ogromną, zbijają go na dół z uboczy.

Rozpacz mnie ogarnęła. Puszczaam się ku dołowi, biegna po uboczu, zasypanej ruchomemi i omszonymi okrągłemi kamieniami, przerzniętej strumykami.

(Dokończenie za tydzień).

Jan Przybyła, Katowice 1 zł; Adam Siba, Jaworzno 1 zł; Władysław Kański, Kraków 1 zł; Józef Bakas, Dębica 1 zł; Stanisław Tota, Okocim 1 zł; Ks. Stanisław Kotarba, Izdebnik 1 zł; Julian Wojniak, Kęty 1 zł; Jan Lis, Gosprzydowa 1 zł; Stanisław Gara, Targanice 1 zł; Franciszek Gembarzewski, Kańczuga 1 zł; Andrzej Bar, Markowa 1 zł; Marcin Czużytek, Nowosielce 1 zł; Józef Szafran, Jaworzno 1 zł; Józef Górny, Lopiennik Dol. 1 zł; Mieczysław Makoszewski, Kraków 2 zł; Edward Lindscheid, Zabłote 2 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Michał Bieszczad, Glinik: Sprawdziliśmy, że gazeta jest wysyłana regularnie. Każdy nieotrzymany numer trzeba reklamować, bo tylko w ten sposób możemy zło usunąć. Gdy ktoś nie otrzymuje gazetki przez kilka tygodni i nie upomina się o nią, coś dziwnego, że mu gazetkę bezkarnie kradną. Reklamowane numery z tego roku ponownie wysłaliśmy. **Czytelnik z nad Sanu:** Umieścimy.

Rzeczy ciekawe.

MIASTO TELEFONÓW. Niema zdaje się na kuli ziemskiej miasta, w którymby telefon tak był w użyciu, jak w Sztokholmie. W ubiegłym roku liczył Sztokholm mający 450 000 mieszkańców, 98.183 abonentów, czyli prawie cztery i pół osoby na jeden aparat. Prócz tego jest 21.950 aparatów podmiejskich. Mieszkanie bez telefonu w Sztokholmie zupełnie się nie trafia, prócz tego na każdym placu i w ogrodach pomieszczone są budki telefoniczne, przy których stałe stoją kolejk. Żaden Szwed nie krzywi się, choćby go nie wiedzieć jak często przyzywał dzwonek telefoniczny, natomiast zwrócenie się listowne uważa za coś bardzo dziwnego i najczęściej na listy miejscowe nie odpowiada, uważając człowieka, który pisze, mogąc telefonować, za dziwaka. Równocześnie Sztokholm jest miastem, w którym prawie nie zdarzają się skargi na wadliwe funkcjonowanie telefonów.

ILE WAŻY kropka nad „i“. — Niemieckie pismo, wychodzące w Chicago, donosi, że Niemiec z Milwaukee, nazwiskiem Nemetz, skonstruował tak czułą wagę, iż można na niej zważyć nawet ciężar kropki nad literą „i“. Doświadczenie w tym kierunku przeprowadził na uniwersytecie chicagowskim Dr Józef Bock w ten sposób, że na kawałku papieru napisał kilka słów, przyczem nad jedną literą „i“ nie dał kropki i ten kawałek papieru odważono na owej wadze. Następnie Dr Bock dodał na tym samym papierze kropkę nad „i“ i znowu papier zważono. Wówczas wystąpiła różnica w ciężarze i waga wykazała, że kropka nad „i“ waży dwie stotysięczne grama. Tak przynajmniej twierdzi owe pismo.

KOŃSKA KURACJA W DAWNYCH CZASACH. W średnich wiekach główną rolę w pielęgnowaniu zdrowia i leczeniu chorób, odgrywała woda. Łącznie, kąpiele morskie i rzeczne, korzystanie z ciepłych źródeł, należało wprost do zwyczajów. Zazwyczaj kura-

cja taka trwała tylko 9 dni, przyczem większość tego czasu spędzali kuracjusze w wodzie.

Powszechnem też zastosowaniem było w średniowieczu upuszczanie krwi z żył. W klasztorach naprzykład robiono takie zabiegi cztery do sześciu razy rocznie. Święta Hildegarda, słynna lekarka w owych czasach, zalecała upuszczanie krwi z żył, poczynawszy od 12 roku życia.

Upuszczanie krwi z żył było jeszcze dość niewinnym środkiem medycznym. Niektóre sposoby leczenia świadczyły o nadzwyczaj silnych nerwach naszych przodków. Tak naprzykład zdarzyło się, iż austriacki książę Leopold V, wyjeżdżając zimą konno celem wzięcia udziału w turnieju, upadł wraz z koniem tak nieszczęśliwie, że złamał sobie gołęń i odłamki kości sterczały mu ze skóry. Ponieważ pojawiły się oznaki ciężkiego zapalenia, a nie było na miejscu nikogo, kto by umiał według reguł sztuki lekarskiej nogę amputować, przeto dostojny pacjent wezwał do pomocy jednego ze swych służących, sam sobie przyłożył siekiere do nogi, opartej o pień drzewa i kazał służącemu uderzyć trzykrotnie ciężkim młotem. W ten sposób amputacja nogi została dokonana, ale chory po czterech dniach męczarni zmarł.

A oto inny wypadek niemniej „końskiej“ kuracji. Hrabia Dedo Stohlitz, który miał towarzyszyć cesarzowi Henrykowi VI w jego pochodzie do Włoch, obawiał się, że ciężki, otyły brzuch, stanie mu się przeszkodą w tej podróży. Ażeby więc trudności grożące z tej strony usunąć, wezwał on lekarza, kazał sobie brzuch rozciąć i zbyteczny tłuszcz usunąć. I ten pacjent nie przeżył operacji.

Zdarzały się wypadki, że człowieka, który poczuł młodości w żołądku, wieszano za nogi, aby w ten sposób ułatwić mu wymioty.

Wesoły kącik.

SCENA MAŁŻEŃSKA.

— Pamiętaj, lajdaku, że jeśli umrę, to tylko przez twoją wódkę.

— Nie pojmuję, jak tobie może szkodzić wódka, którą ja piję.

W SZKOLE.

Nauczyciel: Józio! Twoje zadanie domowe o psie jest słowo w słowo takie samo, jak zadanie twego brata.

Uczeń: Bo to ten sam pies, proszę pana profesora.

ROZMÓWKI DZIADÓW KRAKOWSKICH.

Dziad I.: A to ci dopiero bezczelny facet.

Dziad II.: No, bo co?

Dziad I.: Daje mi 5 groszy i mówi: jesteście zdrowi i silni i możecie się wziąć do pracy. A cóż on sobie myśli, hycel jeden, że ja dla jego pięciu groszy dam sobie poobcinać ręce i nogi!?

Dziad II.: To jeszcze nic, ale mnie tu jedna paniusia daje trzy grosze i mówi: mój dziadku, pomódlcie się też, abym po śmierci dostała się do nieba. To ona, jak chce tramwajem na Salwator pojechać, musi 23 grosze zapłacić, a do Królestwa Niebieskiego chciałaby się dostać za trzy grosze!...

Król rumuński, Ferdynand.



Król rumuński Ferdynand, którego fotografię powyżej zamieszczamy, jest od dłuższego czasu chory na raka w żołądku i już w listopadzie z. r. oczekiwano z niepokojem śmierci króla. Obecnie donoszą z Bukaresztu, że lekarze będą jeszcze próbować leczyć króla przy pomocy radu, ponieważ jednak Rumunja posiada go bardzo mało, przeto postanowiono pożyczyc odpowiednią do kuracji ilość zagranicą za olbrzymią kaucją.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 50

I NAGRODZONY MEDALAMI



DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYŚYŁKOWY

APTEKA MIKOŁASCHA

LWÓW.

UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.

WETERYNARZ WIEJSKI. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał Dr. S. Gracz.

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedawcom udzielamy wysokiego rabatu

Wydawca: St. Rymer. Nacz. red.: Jan ZAMORSKI. Odp. red. Aleksander Sołeski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.

DOBROLIN

1. terpentynowa pasta do bucików we wszystkich kolorach. — 2. terpentynowa zaprawa do podłóg parkietowych i linoleum. — 3. farbująca zaprawa do podłóg miękkich — ad 2 i 3 w pudełkach i na wagę.

Skład fabryczny i zastępstwo

MARJA SIEROTWIŃSKA

Kraków, ulica Sienna L. 12.

MICHAŁ MINOR, ur. 1900 r. Smyków Wielki, powiat Dębica, unieważnia książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

MY oferujemy **KADZIDŁO KRÓLEWSKIE** I-ma po 5 zł. za kg., przy odbiorze 5 kg. franco. Fabryka przetworów chemicznych „KRZYSZTOF“, Kańczuga koło Przeworska.

GLUCHOTA ULECZALNA. Fenomenalny wynalazek „Eufonja“ zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania! — Pożyczając broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie: „Eufonja“, Liszki, koło Krakowa.

Ważna wiadomość dla cierplących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, bóle głowy, bóle zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA** w Samborze, Nr. 75/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przystaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12.50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 50 zł.